

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznik Rbl. 9 m.
Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 m. Kor.
7.50, mied. 75 kop. m. Kor. 2.50,
za codzienne dwukrotne odnośni-
nie do domu dopłaca się mie-
niem 10 kopiejek m. 60 halercz.
Z przesyłką pocztową w opo-
skach mied. Rbl. 1.25 m. Kor. 4.20,
kwartalnie Rbl. 2.75 m. Kor. 12.50
rocznik Rbl. 15.00 m. Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską
kwartalnie Rbl. 6 m. Kor. 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. m. 6 halercz.,
z przesyłką 3 kop. m. 10 halercz.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześci-
łamiowy drobnym pismem lub je-
go miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzy-
łamiowy drobnym pismem lub je-
go miejsce 25 kopiejek = 80 halercz.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t. p.
po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz
2 1/2 kopiejek = 8 halercz, naj-
mniej 25 kopiejek = 80 halercz.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Księgarni nadających na twarzą str.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Walki nad Sanem i Dniestrem.

Rozkaz Zwierzchniego Wodza Naczelnego

z dnia 20 maja (2czerwca) 1915 r., nr. 37.

Urzędownie, 20 (2) (PAT.)

W celu zabezpieczenia oddziałów bojowych od przedostania się do miejsca ich dyslokacji nieprzyjacielskich wywiadów, Zwierzchni Wódz Naczelnny rozkazał przedsięwziąć następujące środki:

1. Zabronić przejazdu do Kowna, Grodna, Warszawy, Siedlec, Brześcia Litewskiego, Lublina, Chełma, Iwangrodu i Lwowa wszystkim tym osobom, które nie mają specjalnego zaświadczenia, że niema przeszkód, aby jechały do tych miejsc, od odpowiedniego sztabu okręgowego na widowni działań wojennych lub sztabu okręgowego wewnętrznego. W świadectwach tych ma być wskazane, że dana jednostka uznana jest za prawomyslną i konieczne potrzebuje jechać do jednego z pomienionych punktów w takiej a takiej sprawie, że wskazaniem osoby, która w tem miejscu mieszka albo instytucji, do której jadący ma interes. Świadectwa te, przydatne tylko na jeden przejazd, będą odbierane u celu podróży przez policję żandarmerijną w celu zakomunikowania odpowiednim komendantom wojskowym.

2. W obrębie między dyslokacją oddziałów wojskowych, sztabami dywizji i korpusów zabroniona jest osobom prywatnym zmiana miejsca w samochodach, na motocyklach, rowerach bez specjalnego poświadczenia z podpisem miejscowych władz żandarmerji lub komendanta kwatery sztabu lub armji z dołączeniem fotografii posiadacza aparatu lokomocyjnego. Każdemu, kto przekroczy to wymaganie, masyzna będzie nieuchronnie skoniskowana.

3. W obrębie dyslokacji bojowych oddziałów wojska aż do miejsca pobytu sztabów korpusu włącznie, we wszystkich wioskach i miastach, gdzie stoją wojska i sztaby, zabrania się wychodzić na ulice od zmroku do świtu. Okna gmachów, zwróconych w stronę nieprzyjaciela, mają być przy zapaleniu oświetlenia nocnego koniecznie zasłonięte ciemnymi zasłonami albo okienicami.

4. Wszyscy, którzy przekroczą powyższe postanowienie obowiązujące, podlegają w drodze administracyjnej zamknięciu w więzieniu lub twierdzy do 3 miesięcy lub grzywnie do 3000 rubli, a niezależnie od tej kary, będą wysiedleni na cały czas wojny poza obręb widowni działań wojennych.

5. Wszyscy mieszkańcy pomienionych w punkcie 1) miast, którzy do 1 lipca 1914 r. nie należeli do rdzennej ich ludności, nie pozostający na służbie rządowej i nie mający określonego zajęcia lub bezpośredniego z wojskami oraz instytucjami wojskowymi stosunku, podlegają działaniu wymagań punktu pierwszego, wskutek czego mają oni w ciągu dziesięciu dni przedstawić świadectwa odpowiedniego sztabu, albo wyjechać poza obręb sfery wyjątkowej, wskazanej w punkcie drugim.

6. Przepisy te co do punktu 3) wprowadzić w życie niezwłocznie po otrzymaniu ich w tem miejscu, co się zaś tyczy punktów 1) i 2) — po dziesięciu dniach, t. j. 30 maja (12 czerwca).

Podpisał: Naczelnik Sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego, Generał piechoty

Janusziewicz.

Infekcja narodu.

Przytaczamy ten zasadniczy artykuł z „Gazety Warszawskiej“, będącej w Królestwie — jak wiadomo — kierowniczym organem politycznym.

I.

Od chwili wybuchu obecnej wojny cisną nam się pod pióro słowa, któreśmy dotychczas oddalali, nie chcąc zajmować się analizą psychiki politycznej społeczeństwa, w chwili gdy chodziło o skupienie jego woli w dążeniu ku jednemu, wielkiemu celowi. Chcieliśmy dać możność czynnikom, zatruwającym dotychczas myśl i rozkładającym wolę narodu, zejścia w cień bez bolesnych operacji. Przez pewien czas zdawało się, że tak się stanie. Ale milczenie nasze widocznie rozzuchwiliło te żywioły, zachęciło je do ponownych prób w dawnym kierunku. Ukazała się t. zw. „Myśl polska“, a następnie skandaliczna „Księga tęczowa Polaków“, której sprawa jest dziś tak aktualna.

Z drugiej strony, wojna się przeciąga i zanim przyjdą decydujące dla naszej sprawy jej konsekwencje, mamy jeszcze trochę czasu na usuwanie trucizn ze swojego organizmu, na przywracanie mu zdrowia i dzielności, która w obecnej chwili dziejowej tak mu jest potrzebna.

Dlatego zajmijmy się na krótko diagnozą wewnętrznego stanu naszego społeczeństwa, jego politycznej psychiki, diagnozą, którą może już wcześniej należało przeprowadzić.

Pierwszym warunkiem rozumnej i uczciwej polityki narodowej, polityki, która przyszłość ojczyzny tworzy, a nie podkopyje jej podstaw, jest jej samodzielność, jej niezależność od obcych wpływów, Naród, który nie umie wyrzucić z siebie lub przynajmniej ubezwładnić żywiołów, działających pod obcymi wpływami, na rzecz obcych interesów, musi zmarnieć. Tak upadła Rzeczpospolita, której polityką kierowali agenci sąsiadów; tak ginie dziś państwo austriackie, prowadzone przez Niemców ku celom niemieckim, wbrew interesom większości jego ludów. Tak Rosja dzisiejsza, zrozumiałwszy niebezpieczeństwo przeżerających jej politykę od wnętrza Niemców, czyni niesłychane wysiłki, aby ich ze swego łona wyrzucić, a przynajmniej pozbawić ich wpływu.

Od lat szeregu już nie mieliśmy wątpliwości, że zbrojne starcie pomiędzy Rosją a jej zachodnimi sąsiadami jest w bliskim czasie nieuniknione. I rozumieliśmy, że ten konflikt musi wysunąć na porządek dzienny kwestję polską. Aleśmy prosili Boga, żeby ta wojna jaknajbardziej się odwlokła, żeby przyszła jaknajpóźniej, bośmy widzieli, że naród nasz na tak wielką chwilę dziejową nie jest jeszcze gotów, że nie ma jeszcze warunków do tego, aby zając w niej postawę śmiałą, zdecydowaną, taką, jaką mu jego narodowe dobro dyktuje. Za wiele widzieliśmy wpływów obcych, za wiele jeszcze cudzego jadu, nie usuniętego z duszy narodu i obawialiśmy się, że popchnie on nas do narodowego samobójstwa lub przynajmniej sparaliżuje nasze ruchy w chwili, kiedy im największy rozmach i pewność siebie będą potrzebne.

I kiedy wojna nareszcie wybuchła, powiedzieliśmy sobie: szkoda że już, że niepewny pokój jeszcze lat parę przynajmniej się nie przeciągnął. Bo robota nasza wewnętrzna nad usuwaniem trucizny szła szy-

bko, równoległe z nią w naszej psychice narodowej odbywał się przełom. I wojna przyszła w chwili, kiedyśmy czuli, że jesteśmy dopiero w połowie drogi. Zachowanie się społeczeństwa w chwili wybuchu wojny odpowiedziało naszym pragnieniom więcej, niżśmy się tego spodziewali. Okazało się, że naród w samodzielności swej myśli ogromnie się dźwignął, zmęźniał, że dużo już wyrzucił z siebie jadu, który w jego duszę był przeniknął. Okazało się wszakże w następstwie, iż sporo go jeszcze pozostało i że nie przestaje nurtować.

Naród nasz już dawno był zatracił poczucie i zrozumienie własnej, samodzielnej polityki narodowej. Ostatni okres Rzeczypospolitej był, jak wspomnieliśmy, okresem rządów agentów mocarstw obcych. I nie tylko mocarstw... Historycy nasi zamało odsłoniли jedną stronę politycznego życia państwa. Nie pokazali oni należycie, ku nauce przyszłych pokoleń, jaką rolę odgrywali w życiu Rzeczypospolitej żydzi, jak pracowali podczas każdego ważniejszego Sejmu, jak pracowały wśród posłów ich pieniądze i przechodzące przez ich ręce pieniądze pruskie. A przede w tym względzie materiał historyczny istnieje, tylko nie został należycie wykorzystany.

Po upadku Rzeczypospolitej, myśl polska zajęta była głównie tem, do jakiego obcego rydwanu wprzód naród i jego politykę, komu się dać użytkować, użyć za narzędzie. Nasze ruchy zbrojne były zawsze nawiązane do cudzej polityki i momenty dla ich wybuchu wybierano te, które dla obcych były dogodne. Gubiliśmy stopniowo swą sprawę, a na pocieszenie zostawało nam tylko to, żeśmy swoją ofiarą kogoś gdzieś ocalili.

Nareszcie, kiedy już upust krwi całkiem nas osłabił i omdlałe ramiona broni dźwignąć nie mogły, a kiedy w naszym kraju rozparł się szeroko wzmocniony naszym nieszczęściem, upasiony na niem obcy żywioł żydowski, pozwoliliśmy sobie podyktować zdanie, że jedynym naszym zbawieniem jest złąć się z tym żywiołem, otworzyć mu szeroko wrota do wnętrza naszego narodowego życia, dać jego przedstawicielom równy głos w sprawach narodowych. I od tego czasu myśl nasza poszła ostatecznie pod komendę żydowską. Wkrótce po ostatnim powstaniu wytworzyło się takie położenie, że w Polsce mogło się dziać tylko to, na co wpływowi żydzi pozwolili. Każda najlepsza, najrozsunniejsza myśl musiała zginąć, jeżeli nie pozyskała ich aprobaty.

Nareszcie rok 1905, rok wielkiego wstrząśnienia w państwie rosyjskim i w naszym życiu narodowym, zobaczył nasze masy robotnicze, idące w ogromnej części pod komendą żydów na zniszczenie własnego kraju i jego przyszłości, a naszą politykę pchaną z niepowstrzymaną siłą w kierunku, odpowiadającym interesom żydowskim, pomimo usiłowań jej przywódców utrzymania jej na linii interesów polskich.

Rok ten jest dla naszego ogółu początkiem ery otrzeźwienia. Społeczeństwo polskie w naszej dzielnicy zaczyna rozumieć, że nie dźwierży steru swych spraw w swoich rękach, i zaczyna myśleć o wyrwaniu go z rąk cudzych. Szybko zaczyna się krystalizować myśl wyzwolenia życia narodowego z pod nie-polskiego wpływu. Niestety, w tymże samym okresie w innej dzielnicy, w Galicji żydzi, korzystając z poparcia rządu austriackiego, uzyskują coraz silniejszy wpływ na politykę kraju, która z zatruwającą szybkością zatracza resztki samodzielności polskiej.

Z życia politycznego.

ŚLADEM BUELOWA.

Z Paryża donoszą, że ces. Wilhelm wysłał swego adjutanta, gen. Wedela, w specjalnej misji do Bukaresztu. Spełniać on tam będzie taką misję, jaką pełnił w Rzymie ks. Buelow. — Von Wedel ma przywieźć do Bukaresztu specjalne przedłożenia rekompensat austriackich na rzecz Rumunii. Zasadzony niedawno w Anglii za szpiegostwo Karol Graeve powiada, że v. Wedel stoi na czele niemieckiej służby szpiegowskiej. Propozycje niemieckie dla Rumunii — według „Russk. Słowa” — mają być takie: Besarabia i Siedmiogród za wystąpienie czynne po stronie dwuprzemierza. W kołach paryskich panuje przekonanie, że misja v. Wedla skończy się tak, jak Buelowa, i zwracając uwagę, że zwycięskie dwuprzemierze nie zechce odstąpić Siedmiogrodu.

ANEKSJA BELGII.

Przemowa kanclerza Bethmanna-Hollwega w parlamencie Rzeszy niemieckiej o konieczności aneksji Belgii wywołała duże wrażenie w Holandji. Zachowujący ścisłą neutralność amsterdamski „Handelsblad” wyraża przekonanie, że aneksja Belgii stanowi dla Holandji casus belli, i przypomina słowa v. Jagowa, że aneksja Belgii nie jest możliwa bez aneksji Holandji.

Dwie nowe wojny.

„Kij. Myśl” dowiaduje się przez Bukareszt, że Rzeczpospolita San Marino, która od kilkudziesięciu lat nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych z Austrią — w tych dniach wskutek uchwały rady narodowej wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom. Ogłoszono w małym państewku mobilizację. Armia San Marina składa się z 30 oficerów i 900 żołnierzy, tudzież dziesięciu dział 77-milimetrowych. Wszystkim poddanym austriackim kazano opuścić Rzeczpospolitą.

„Wiecz. Wrem.” donosi, że San Marino wypowiedziało wojnę także Niemcom.

Z Austro-Węgier.

Z Zurychu donoszą, że położenie ogólne w Wiedniu jest bardzo poważne. Prawdopodobnie zostanie wprowadzony stan oblężenia. Wysyłka gazet do Szwejcarji została wstrzymana.

Do „Russk. Sł.” donoszą, że ces. Franciszek Józef przyjął na audjencji hr. Andrassy'ego. Ten polityk węgierski ma grać rolę pośrednika pomiędzy cesarzem a Wilhelmem II, którego odwiedził niedawno na froncie wschodnim. Audjencji tej w Schoenbrunnie przypisują większe znaczenie i wiążą ją z zamiarem reorganizacji gabinetu węgierskiego. Andrassy miał przedstawić Franciszkowi Józefowi stanowisko opozycji, która uznaje za nieodzowne poczynienie Chorwatom ustępstw narodowych i nadanie autonomii w Siedmiogrodzie. Zmiana stanowiska opozycji jest umotywowana względami na bezpieczeństwo i całość Węgier; dalsze utrzymanie dotychczasowego stanu może doprowadzić do wybuchu wojny z Rumunią i powstania Słowian. Tisza miał oświadczyć, że cesarz nie ma nic przeciwko reformie gabinetu, sam jednak Tisza

nie chce brać odpowiedzialności za poczynienie znaczniejszych ustępstw. Andrassy oświadczył dziennikarzom, że do Schönbrunnu delegowała go opozycja, aby powiedzieć cesarzowi wszystko, czego nie było można poruszyć w Sejmie węgierskim.

Humor francuski podczas wojny.

(jb). Otrzymałmśmy przypadkiem jeden numer czasopisma francuskiego „Fantasio”, „wesołego magazynu” paryskiego dwutygodnika bulwarowego. Miłe to pismo, pełne piosenek, dykteryjek, drobnych sylwetek, eleganckich rysuneków, ploteczek i złośliwości. „Fantasio” bynajmniej nie stracił podczas wojny humoru, przeciwnie, korzystając z większej swobody, jaka zwłaszcza wobec Niemców daje wojna, używa sobie bez żenady, roześmiany i rozblaznowany.

Żyje wojną. Wępie Pierre Mille w artykule wstępnym charakteryzuje „zeppelin” i stróżów paryskich, „neutralne państwa” i niedołęgów, nie wziętych na wojnę. — Czy zauważyliście, jak wojowniczymi stali się nasi kompatryjoci? — pyta fejletonista. — Ci, którzy nie tkwią w uniformach, mają bardzo wyraźne miny. Brakuje im czegoś, możnaby powiedzieć, iż im się zdaje, jak gdyby ich wytykano palcami. Oto bezwątienia przyczyna, dla której wielu z nich okrywa swoje łydki sztylpami: sztylpa ma w sobie coś wojskowego a nie można jej nawet porównać z drewnianą nogą. Znacznie łatwiej się ją nosi. To dowcipne spostrzeżenie francuskiego fejletonisty cytuję dlatego, iż rozgrzesza ono w moich oczach setki pocztowych „Lwowiaków”, promenujących dzielnie w sztylpach. Myślałem, że to tylko takie prowincjonalne upodobanie — pokazuje się jednak, że i Paryżanie pod tym względem są tacy sami. Dlaczego właśnie ci, najmniej zdolni do służby wojskowej, mają właśnie taki pociąg do sztylp, rzecz byłaby zrozumiała: zdaje się, łydki ściśnięte sztylpami, mniej się trzęsą.

— Dlaczego państwa neutralne nie wojują? — pyta Pierre Mille jakiegoś „neutralnego”.

— Pocz? Ze szlachetnością, której historia nigdy nie będzie mogła dość wychwalić, z szlachetnością współzawodniczącą z wzniosłym idealizmem i uzasadnioną zresztą potrzebą logiki, która nas nigdy nie opuszcza, oświadczyliście: „Ta wojna musi być ostatnia”. Wobec tego każda europejska narodowość otrzymać co się jej należy: Rosjanie Rosjan, Serbowie Serbów, Polacy Polaków, Rumuni Rumunów i t. d. Bo gdyby później ktoś miał jeszcze coś do reklamowania, trzeba by wszystko rozpocząć na nowo. Tak się zapatrujecie na sprawę, nie prawdą, a popieracie to potężnym rozumowaniem. Jeśli jednak my, bez względu na wszystko, właśnie w imię tego rozumowania, mamy dostać to samo, pocóż nam się „deranzować?”

Sensację „Fantasia” stanowi „Tadeblag Zeitung”, „jedenyny dziennik, połączony specjalnym drutem telegraficznym ze starym Bogiem niemieckim”. Jest tam specjalna korespondencja z Londynu, opisująca trwogę Anglików przed Niemcami.

— Dowiedziawszy się o wydanym przez naszego „Kajzera” rozkazie naszemu starymu Bogu zmiążdżenia Anglii piorunem (Gott strafe England) rząd brytański kazał na wszystkich budynkach publicznych umieścić piorunochrony.

Ponieważ światła i wrzawa miejska mogłyby służyć za wskazówkę niemieckim sterowym balonom i lotnikom w ich wyprawach, postanowiono wszystkie zielone fasady domów pomalować na czarno; po-

liczeni otrzymali rozkaz tłumienia wszelkiego zgłuku ulicznego; kobiety, noszące szeleszczące suknie, karze się więzieniem.

Z drugiej strony Anglicy nie cofają się nawet przed oszpeceniem swych ponurków, aby tylko rozprószyć śmiały lotników niemieckich. Wszystkie krzyże na londyńskich kościołach zastąpiono półksiężycami, aby piloci niemieccy myśleli, że zboczyli z drogi i latają nad Stambułem.

A oto historia niemieckiej pieśni „des Intellectuals militärisches”:

— Kiedy Niemcy, nagle napadnięci przez Belgów, musiały mobilizować swe wojska, powołały również pospolite ruszenie wszystkiego, co cesarstwo niemieckie miało w ludziach wybitnych na polu literatury, nauki i sztuki: w ten sposób uzyskały kolosalną cyfrę 93 inteligentniejszych ludzi. Otóż tych 93 inteligentniejszych Niemców postanowiono przemówić do świata; lecz świat na ich manifest nie odpowiedział — ponieważ ogarnęło go zdumienie.

93 myślicieli niemieckich mogło poprzestać na tem. Postanowili oni jednak jeszcze większej rzeczy dokazać. Poetyczne Niemcy powinny przecież skorzystać ze sposobności stworzenia epopei, wobec tego po manifestie do świata, 93 mózgi niemieckie postanowiły zwrócić się do Przyszłości.

Utworzyli tedy komisję poetyczną, podzieloną na trzy podkomisje po 31 członków: pierwsza komisja szukała słów, druga rymów, zaś trzecia liczyła stopy każdego wiersza.

Dzięki temu bajecznemu podziałowi pracy, arcydzieło organizacji niemieckiej, 93 inteligentów niemieckich zredagowało w 18 dniach — po jednym wierszu na dzień — arcydzieło w trzech strofach.

Arcydzieła tego tłumaczyć jednak nie będziemy.

Doskonała i zupełnie w berlińskim stylu jest też „Statystyka armii angielskiej”:

— Mamy obecnie dokładne dane — pisze „Tadeblag” — co do składu pogardy godnej małej armii generała Frencha.

Ten drobniak otrzymał kilka nowych kontyngentów, które, dalekie od wzmocnienia go — jakby to chciały utrzymywać umysły przekorne — wydają tylko jego zupełną znikomość.

Każdy wie, iż jedne tylko Niemcy posiadają monopol prawdziwej potęgi; wobec tego z jak największą pogodą i jak najszybszą pogardą oczekujemy rychłego przybycia na pole walki tych siedmiu do ośmiu korpusów, świeżo na ląd wysadzonych.

Skutkiem tego niezastępowanego na uwagę faktu 750.000 nędznych żołnierzy, tworzących pierwszą niewystarczającą linię, wzrosła do liczby 1,200.000 tej drobnej całości.

Ogłoszenia „Tadeblagu” ofiarują na pierwszym miejscu „Za Pompadour Galopante”, „jedyną żywaną przez kronpryncę podczas niecierki gwardji”.

Nie brak oczywiście przeglądu teatralnego, traktującego przede wszystkim o tych teatrzykach, obfitujących w mnóstwo pięknych, jaskrawo ubranych figurynek, zasadniczo uznających trikoty jako niezbędną składową część „stylowego kostiumu”. Jest gawęda z prywatnego zebrania, na którym panie plotkują, robiąc pończochy i rękawiczki, jest mnóstwo ploteczek niemożliwych do powtórzenia, są wiersze — wszystko wesołe, pogodne, jasne, trochę zbytkujące, chętnie powierzchownie. Paryżanin nie zmienił się podczas wojny. Jego pogoda umysłowa, humor i ironja wytrzymały próbę. Ostatecznie pisma humorystyczne dość wymownie świadczą o nerwach. Jak wiadać z „Fantasia” nerwy francuskie są jeszcze zdrowe,

Bóg wojny.

Na czołe spochmurniałem
Zwycięzcy ma koronę;
Rubiny krwi w niej błyszczą
Słonecznych tęczą kras
I skrzydła lśnią u ramion,
Rozwarte, rozpięzione
Nad legją co zalała
Symplonskiej drogi pas...

Powiewa szmat proporców,
Radośnie grzmia fanfary;
Wojenna nuta płynie
Naksztak dźwięczących fal —
Z mosiężnych surm klangorem
W błękitną płynie dal,

Sam tylko wódz milczący;
Utopił wzrok w beżmiary
I sunie zadumany
Na czele wiernych sług
Ten bitew wielki bóg.

Dlaczego w nim żreniczne
Przygasły dzisiaj żary?
Wesele jego wojów
Dlaczego ma w nim grób?
Wszakże podważył ziemię,
Porządek zburzył stary.

Połowę świata rzucił
Do swych kamiennych stóp?

Grzmi, huczy tłum wojenny,
Jak huczą grzmiące rzeki,
Kaskadą spadające
Z szczytów symplonskich gór;
Sam tylko wódz oniemiał,
Rozwarłszy dwie powieki
Nad szklaną ócz martwością,
Jak konający tur.

Czyżby przeczuwał dzisiaj,
Że nowe krwi rozcieki
Przemienia w żal i jęk
Ten tryumfalny chór?
Że świat z pod jego groźnej
Wyrywa się opieki,
Że ludom gdzieś przyświeca
Innego bytu wzór?

Że inny duch ogłosi
Ludzkości swe orędzie,
Nie ten, co w ręku dźierży
Rozpłomieniony miecz;
Że imię jego: Miłość,
A hasło: „koj i lecz!”

Że ludzkość pobratana
Okalać już nie będzie
Świątobliwością swojej glori,
Jak za ginących dni,
Siewaczy łun i krwi?

Raz jeszcze on narodom
Narzuci się na sądzie,
By rozciąć węzeł dziejów
Przy huku dział i kul;
Raz jeszcze w swym pochodzie,
W szalonym burz rozpędzie
Zdruczgocze miast bramice,
Stratuje zasiew pól.

Raz jeszcze śpieszy k'niemu
Na krwawej szukać grzędzie
Wrzosów ze zbawczym miodem —
Zgnębionych rojny ul.
A potem, czyż przeczuwa,
Że mrok już się swą przedzie,
Że padnie w niej, jak nędzarz,
Ten wszechpotężny król?

Zapatrzył się bóg wojny
W dalekie gdzieś przestwory...
To nie słoneczne blaski!
To jakby chmurny śnieg!
A środkiem straszna rzeka
Znaczy swój zmarzły bieg.
A tylko tam, gdzie zmierzchy
Swe mgławce kreślą tory,
Jakgdyby — nie dla niego! —
Jeły się płonąć już
Przebliski nowych zórzf...

Jan Kasprowicz.

znacznie zdrowsze dziś po 10 miesiącach, niż były nerwy niemieckie zaraz po wybuchu wojny.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Niedziela, 6 czerwca. Rz. kat. Dziś: N. 2 po św. Jakóba Strz. Jutro: Roberta ap. Lukrecji. — Gr. kat. Dziś: 24. N. 2 po S. Symeona pr. Jutro: 25. Ob. hl. św. Joana K. — Słowiański. Dziś: Cichomira. Jutro: Wisława bl. — Wschód słońca dziś o godz. 4.20, zachód o godz. 8.25, długość dnia 16 godzin 5 minut. Jutrowschód o g. 4.19, zachód o g. 8.26 (czas ratuszowy), długość dnia 16 godzin 7 minut.

— **Teatr miejski.** Dziś w niedzielę opera w 3 aktach Pucciniego p. t. „Cyganeria”

Jutro w poniedziałek opera-buffo w 4 aktach J. Offenbacha p. t. „Piękna Helena” a puł Rogińską w partii tytułowej.

We wtorek komedia w 3 aktach G. Schöntana p. t. „Odrodzenie”.

Początek o godz. 6 min. 30.

— **Muzyka kościelna.** Dziś w niedzielę w czasie mszy św. o godz. 10 rano (czas ratuszowy) w kościele OO. Bernardynów, celebrowaną przez JE. ks. arc. Bilczewskiego, śpiewać będzie znakomita artystka p. Janina Korolewicz-Waydowa z akompaniamentem p. Wójcikiewicza oraz chór „Echa”.

— **Wypłata zaliczek urzędnikom.** Jak donosiliśmy została już ukończona, a wczoraj wieczorem zjawiła się deputacja komitetu urzędniczego u prezydenta dr. Rutowskiego i wiceprezydenta dr. Stańki z podziękowaniem za zajęcie się losem rzeszy urzędniczej.

Według przedstawionego zestawienia wypłata obecną objęto 9.024 osób, które otrzymały 291.657 rubli. Ogółem korzystało obecnie z zaliczek z funkcjonalistów czynnych urzędników 1.662 z kwotą 115.728 rubli, oficyantów 1.315 z kwotą 28.662 rubli, sług 2.216 z kwotą 27.160 rubli; emeryci wdowy i sieroty: urzędników 1.713 z kwotą 80.540 rubli, oficyantów 804 z kwotą 23.053 rubli, sług 1.354 z kwotą 16.514 rubli. Według etatów otrzymali zaliczki: W etacie skarbowym 1.394 osób w kwocie 62.337 rubli, w etacie wojskowym 516 osób w kwocie 14.880 rubli, kolejowym 3.308 osób w kwocie 65.630 rubli, domowym 107 osób w kwocie 3.507 rubli, sądowym 727 osób w kwocie 30.054 rubli, pocztowym 1.103 osób w kwocie 28.641, politycznym i duchowieństwem 1.112 osób w kwocie 42.324 rubli, oświatowym 757 osób w kwocie 42.284 rubli.

Wypłaty te uskuteczmano: w Banku hipotecznym 1910 osobom z kwotą 77.217 rubli, w Banku krajowym 3.419 osobom z kwotą 71.137 rubli, w Banku przemysłowym 1.830 osobom z kwotą 58.695 rubli, w kasie miejskiej 1.869 osobom z kwotą 84.608 rubli.

Jest to obecnie trzecie z rzędu wydawnictwo zaliczek. Pierwsze było za październik i listopad, drugie za grudzień i styczeń, obecnie zaś wypłacono zaliczki za luty i marzec. Przy obecnych zaliczkach przedstawiono preliminarz na 295.000 rubli, spotrzebowano zaś mniej, a mianowicie 291.657 rubli. W porównaniu z poprzednią zaliczką korzystało obecnie o 500 osób mniej, a suma zaliczek była obecnie mniejsza o 39.830 rubli.

Akcja ze strony kół urzędniczych kierowali z całym poświęceniem pp. Kamiński, Antoni Majewski i Radeszewski.

— **Walka z chorobami zakaźnymi.** W tych dniach rozwiązana już została kwestia szpitala zakaźnego. Oto otrzymało miasto definitive przyznanie na odstąpienie na ten cel dawnego szpitala poławskiego, w bursie Grunwaldzkiej. Dla wypadków podejrzanych, celem badań lekarskich użyty będzie niedaleko położony budynek szkoły im. św. Zofii.

— **Zbiedzy z Galicji.** Dzienniki rosyjskie donoszą, że komitet, opiekujący się zbiegami galicyjskimi, rozdzielił zbiegów z Galicji na roboty rolne. W Kijowie pozostaje pono około 1600 inteligentów, którzy liczą na rychły powrót do kraju.

— **Jęńcy.** Wczoraj przybyło kilka partii jeńców austriackich i niemieckich, wziętych w walkach nad Sanem i za Dniestrem.

Do Kijowa przewieziono 46 inżynierów i techników, wziętych do niewoli w rozmaitych punktach nad Sanem. Z opowiadań ich widać, że Niemcy na tyłach podjęli szerokie roboty techniczne.

— **Nowa placówka handlu polskiego.** Przy ulicy Pańskiej 12 poświęcony został w dzień Bożego Ciała nowy sklep z towarami korzennymi i wszelkimi artykułami spożywczymi p. Marii Künzlewej, która pomnażając w ten sposób liczne już dzisiaj grono osób, z inteligentów jako się handlu i przemysłu.

— **Podrożenie mięsa.** Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisji aprowizacyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schleichera. W komisji wzięli udział delegaci korporacji rzeźników z przełożonym r. Demetrem, którzy przedstawili, że wobec utrudnionego dowozu i braku zapasów bydła w Galicji rzeźnicy, bez dotkliwych strat, nie są w możności sprzedawać mięsa w cenach oznaczonych w ostatniej taryfie maksymalnej. Komisja, po dłuższych targach, wysłuchawszy opinii kierownika rzeźni miejskiej, który w zupełności potwierdził wywo-

dy przełożonego korporacji, uchwaliła podwyższyć w taryfie ceny mięsa. W ten sposób 1 kilogram wołowiny, według nowej taryfy, będzie kosztował 80 kop., poledwica 84, krzyżówka 80, mięso przednie 70, cielęcina przednia 68, tylna 88, wieprzowina 70, poledwica wieprzowa 84, mięso koszerne 90, szynka krajana 1 kg. 2 ruble, kielhasa krajana 1 r. 20 kop., kielhasa siekana 90 kop. Podwyżkę tę ma jeszcze zatwierdzić baron Knorring i gradonaczelnik.

— **Jazda bez zatrzymania.** Utrwalił się zwyczaj, że konduktorowie, zatrzymani przez jakieś przeszkody, chcąc nadrobić swoją turę, nie zatrzymują się wcale na pewnych przystankach, narażając pasażerów na długie czekanie. Podobnie zdarzyło się onegdaj na ul. Żółkiewskiej. Spieszący do miasta p. T., który donosi nam o tem zajściu, widząc, że jeden i drugi tramwaj się nie zatrzymuje, wskoczył na skraj z ul. Balonowej do wozu nr. 38, widząc, że on również nie ma ochoty się zatrzymać. Na skromną uwagę skierowaną pod adresem konduktora nr. 228, ten tak się obruszył, że p. T. w obawie większej awantury czuł się zmuszonym przyznać rację konduktorowi. A przecież zdaje się, że p. T. miał rację, bo na to są wyznaczone przystanki, ażeby wozy przed nim się zatrzymywały.

— **Wypadek z patronem.** Michał Bazylewicz, 10-letni syn stolarza, znalazłszy wczoraj patron, uderzył nim o kamień. Nabój eksplodował, a odłamki jego urwały chłopakowi jeden palec u ręki, a trzy skaleczyły.

— **Kradzież skór.** (Wyrok.) Rozprawa przeciwko szajce złodziejskiej, oskarżonej o kradzież skór na szkodę Mendla Margulesa, zakończyła się o godzinie 1-ej w południe. Skazani zostali: Władysław Kulikowski na 2 i pół lat ciężkiego więzienia, Leopold Werndl również na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, a Stanisław Panek na 1 rok. Z karty karnej pokazało się, że wszyscy skazani obchodzili już jubileusze w więzieniu. Pierwszy karany był 26 razy za kradzież, drugi 24 razy, a trzeci za włóczęgostwo kilkanaście razy. Rozprawę prowadził rad. Dworzak, oskarżał prok. Jagodziński.

— **Złodziej pokojowy.** (Z sali sądowej.) Przed wzmocnionym trybunałem (w zastępstwie sądów przysięgłych) odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko szajce tych złodziei, którzy w czasie wojny grabili opuszczone mieszkania. Na ławie oskarżonych zasiadł Wojciech Tryczyński, 22-letni zawodowy złodziej, Salomon Roemer, 37-letni handlarz naftą, a ubocznie handlujący kradzionymi rzeczami, dozorca Michał Kryś i żona jego Helena.

Tryczyński w dniu 28 stycznia b. r. włamał się do mieszkania Maurycego Kreuzera, przy ul. Łyczakowskiej 1. 47, zabierając wszystko, co się unieść dało. Skradziono tam między innymi garderobę damską i męską, futra, paltoły i srebro, wartości kilka tysięcy koron. Łup swój w części spieniężył u Salomona Roemera, resztę zaś zaniósł do Kryś, dozorców domu przy ul. Unji Lubelskiej 1. 21. Aresztowany przez policję zeznał, że rzeczy te kazali mu zanieść Jacys Mirko i Królikiewicz, którzy się później gdzieś zgubili, a on sierota, nie wiedząc co począć, część rzeczy sprzedał, a część zaniósł do Kryś. Spólnicy jego, również padli ofiarą losu, bo nawet nie domyślali się, że rzeczy te pochodzą z kradzieży.

Znaleźli się jednak świadkowie, którzy inaczej zapatrywali się na tę złodziejską awanturę, a trybunał na podstawie ich zeznań, skazał Tryczyńskiego na rok, Roemera na 8 miesięcy, a Helenę Kryś na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Michała Kryś, który rzeczywiście o konszachtach żony z Tryczyńskim nie wiedział, uwolniono od winy i kary.

— **Za sprzedaż wódki.** Na Zniesieniu 1. 190 aresztowano Anatola Broszke za tajną sprzedaż wódki. Za to samo aresztowano również Dawida Barona.

— **Czyje konie?** Na ul. Janowskiej przytrzymał stółkowy 2 konie średniej miary, jeden 8-letni, drugi 10-letni.

— **Kradzież obręczy gumowych.** Przy ul. Lwowskiej bocznej 1. 122 skradziono Karolinie Katych 4 obręcze gumowe na koła, wartości 400 rubli. Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowano Józefa i Leona Skorobeckich.

Na Żyrardów Niemcy rzucili bomby, które padły na kinoteatr, przebiły powały i zerwały ściany. W kinie zabiły 6 osób, 2 raniły ciężko a 23 lżej. Na sali wybuchła panika i publiczność stoczyła się do drzwi.

W Radomiu bomba niemiecka przebiła dach domu, w którym zabiła troje dzieci a 8 dorosłych osób raniła.

○ Król litewski. Księcia Joachima, znajdującego się na czele korpusu ekspedycyjnego, który następuje na Litwę i kraj Przybaltycki, zamierzano — jak donoszą gazety litewskie — zrobić królem litewskim. Nie pierwszy to już książę niemiecki, którego ces. Wilhelm chciał nagrodzić koroną w miejscowościach zajętych chwilowo przez wojska niemieckie.

○ 66-letni ochotnik. W Tulonie — jak donosi „Figaro” — wstąpił jako ochotnik do szeregów francuskich weteran z r. 1870. Jest nim August Bernard, 66-letni pensjonowany podoficer, żuaw

armii cesarskiej. Prosił o przyjęcie go do 112 pułku piechoty, ażeby mógł służyć razem ze swoim synem. Bernarda przydzielono jako sierżanta do oddziału karabinów maszynowych i wyprawiono razem z synem na przodowe pozycje. Młodzieńczym swoim wyglądem, zapałem i energią może służyć za przykład dla młodych.

Ostatnie wiadomości.

ZATARG NIEMIECKO-AMERYKAŃSKI.

Londyn, 23 (5) (PAT.) Donoszą z Waszyngtonu, że jednocześnie z wysłaniem telegramem do Niemiec noty amerykańskiej, do Berlina uda się przedstawiciel Bernstorfa, który złoży raport cesarzowi Wilhelmu o treści rokowań Bernstorfa z Wilsonem, oraz o tem, co myśli opinia publiczna w Ameryce o sposobach prowadzenia przez Niemców wojny podwodnej. Wilson zaopatrzył owego przedstawiciela w list ochronny, zapewniający mu wolny przejazd do Europy.

ZDROWIE KRÓLA GRECKIEGO.

Ateny 22 (4) (P. A. T.) Odpowiadając na życzenia Venizelosa, król telegrafował: „Serdecznie dziękuję za pańskie gorące życzenia”.

Konsylium lekarzy orzekło, że król musi się poddać operacji, którą wykona o godz. 8 rano profesor wiedeński Eselsberg i wytnie królowi jedno lub więcej żeber dla ułatwienia odpływu materii. Ogólny stan zdrowia króla zadowalający.

KAZNODZIEJE BAPTYSTÓW POD SĄDEM.

Odessa, 23 (5). (PAT.) W sądzie okręgowym przy drzwiach zamkniętych rozpoczęła się rozprawa znanych na południu kaznodziejów baptystowskich Krawczenki i Szamkowa. Powołano 40 świadków. Sprawę trzeciego kaznodziei Niepomiaszczego, będącego obecnie w służbie wojskowej, wyłączono.

Paryż 22 (4) (PAT.) Z okazji rocznicy urodzin króla angielskiego prezydent Poincaré i minister wojny Millerand wymienili z królem Jerzym serdeczne telegramy.

Sofia 21 (3) (P. A. T.) Specjalna komisja zorganizowała wielkie obchody uroczyste z powodu 30-tej rocznicy połączenia z Bułgarią wschodniej Rumelii.

Warszawa 23 (5) (P. A. T.) Wyjechał stąd zwierzchni naczelnik oddziału sanitarno-ewakuacyjnego.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów woryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Nauczyciel francuskiego z odbytem w Paryżu studjami, udziela lekcji. Dwernickiego 3, drzwi 2. a843

POSADY POSZUKIWANE.

Poszukuję zajęcia, złożę kaucję 100 rub. Administracja „Jot”. b858

WOLNE POSADY.

Poszukuję osoby inteligentnej, energicznej, dobrej gospodyni. Zarząd jądłodajni obywatelskiej, Jagiellońska 25. Zgłoszenia codziennie od 4—5 popołudniu. c869

MIESZKANIA I SKLEPY.

Rozmaite mieszkania do najęcia Zimorowicza 2 (Akademicka 20). Wiadomości tamże. e859

Wynajmę pokój z kuchnią lub 3 w willi z ogrodem. Akademicka 15. Mleczarnia. e861

Poszukuję trzech lub dwóch dużych słonecznych pokoi z kuchnią i łazienką zaraz. Zgłoszenia Wydział krajowy, portjerówka, dla sekretarza. e867

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupię aparat fotograficzny i motocykl. Szeptyckich 81. Gałuszka. k844

ZGUBIONO—ZNALEZIONO.

Zgubiłem portfel z ważnymi papierami i 10 rublami. Upraszam znaleźć o zwrot tych papierów. Oprócz tych 10 rubli dam jeszcze 25 rubli nagrody. Adres plac Haliński 1. 7, Hl p. Leon Babad. p870

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Fabryka organów kościelnych Rudolfa Haasego, Lwów ul. Piaskowa 9. Założona r. 1894. Odnaczenia najwyższe. Wyrób pierwszorzędny. s552

PODANIA prośby, rosyjskie tłumaczenia, zlecenia handlowe. Tanio i szybko. „Argus”, Lwów, Kopernika 22, tel. 488. I p. 848